ANNALES UNIVERSITATIS MARIAE CURIE-SKŁODOWSKA · LUBLIN
POLSKA · ПОЛЬША · POLAND
Vol. VIII, 3 Sectio H 1974

Instytut Ekonomii Politycznej i Planowania. Wydział Ekonomiczny UMCS

Sławomir KOZŁOWSKI

Rolnictwo jako źródło siły roboczej dla gospodarki narodowej

Сельское хозяйство — источник рабочей силы для народного хозяйства

Agriculture as the Source of Man Power for the National Economy

Po nasilonych procesach migracyjnych w latach forsownej industrializacji (szczególnie okresie planu 6-letniego) nastąpiło zmniejszenie tempa przepływu rolniczej siły roboczej do zawodów pozarolniczych. W ostatniej i bieżącej pięciolatce główna uwaga została bowiem skupiona na wchodzącym w wiek produkcyjny wyżu demograficznym. Tym niemniej nie można zapominać, że polskie rolnictwo stanowi nadal pokaźny rezerwuar możliwych do wykorzystania rąk roboczych. Jest to ważne szczególnie w perspektywie nadchodzących lat, kiedy ze względu na wchodzenie w wiek produkcyjny roczników niżowych, drastycznie spadnie podaż siły roboczej. Według prognoz demograficznych o bardzo już precyzyjnym charakterze (dotyczą bowiem ludzi już urodzonych) demograficzny przyrost zasobów siły roboczej wyniesie w bieżącej pięciolatce ok. 1,8 mln osób, w następnej ok. 1,3 mln, w latach 1981—1985 już tylko ok. 0,6 mln, zaś w latach 1986—1990 ok. 250 tysięcy.

Niewątpliwie sytuacja ta każe już dziś zwrócić uwagę na źródła siły roboczej możliwe do uruchomienia. Wśród nich niewątpliwie na pierwszym miejscu wymienić należy drobnotowarowe rolnictwo. Nawet bez zasadniczych przeobrażeń struktury agrarnej można w regionach południowo-wschodniej i centralnej Polski zwolnić dość znaczny potencjał siły roboczej. Przy postępujących procesach koncentracji procesy te można by przyspieszyć, zaś socjalistyczna przebudowa rolnictwa uruchomiłaby ogromne rezerwy rąk ludzkich. W tej sytuacji uzasadnione byłoby zajęcie się problematyką rolnictwa, jako źródła siły roboczej, procesami kształtującymi wielkość tych rezerw, czy wreszcie ich specyfiką rzutującą na możliwości ich uruchomienia.

Proces kształtowania wzajemnych zależności pomiędzy rolnictwem a pozarolniczymi sferami działalności ludzkiej podlega modyfikacji pod wpływem zjawisk demograficznych. W przypadku istnienia prostej reprodukcji ludności, stosunki demograficzne nie wpływają na rozwój gospodarczy, jednak reprodukcja tego typu od kilku setek lat praktycznie nie występuje. Przy reprodukcji rozszerzonej tempo przyrostu ludności kumuluje się zatem ze wzrostem wydajności pracy w rolnictwie, zwiększając liczbę ludności zbędnej w tym dziale.[1] Pozarolnicze działy gospodarki nie zawsze są w stanie przejąć owe rezerwy

[1] Por. opracowanie artykułu F. Dovringa: *The Share of Agriculture in a Growing Population* [w:] *Rolnictwo a wzrost gospodarczy*, A. Müller, A. Woś (red.), PWRiL, Warszawa 1966.

wiejskiej siły roboczej. W szczególności nierównomierny rozwój poszczególnych regionów w warunkach gospodarki kapitalistycznej powoduje, że istnieją obok siebie obszary charakteryzujące się względnym deficytem i rezerwami siły roboczej, umożliwiającym forsowną industrializację w pierwszym okresie rozpo kapitalizmie przez kraje socjalistyczne staje się pokaźnym źródłem siły roboczej, umożliwiającym forsowną industrializację w pierwszym okresie rozwoju. Wówczas zatrudnienie — jak się słusznie podkreśla — było czynnikiem rozwojowym kształtującym nowe inwestycje, a nie odwrotnie. Rezerwy wiejskiej siły roboczej stały się więc źródłem socjalistycznej akumulacji pierwotnej.[2]

Mimo znacznego złagodzenia problemu przeludnienia agrarnego w okresie powojennym nie został on faktycznie dotychczas rozwiązany. Rolnictwo w dalszym ciągu jest źródłem nie wykorzystanych rezerw siły roboczej.

Zastanówmy się obecnie nad czynnikami wpływającymi na powstawanie rezerw siły roboczej w rolnictwie. Podzielić je można na czynniki związane z: 1) reprodukcją siły roboczej; 2) charakterem sił wytwórczych w rolnictwie; 3) strukturą agrarną.

Jest faktem empirycznie stwierdzonym, że przyrost naturalny wśród ludności rolniczej jest znacznie wyższy niż w pozostałych grupach ludności. W Polsce np. odpowiednie wskaźniki wynosiły: dla miast — 12,9 w 1960 r. i 7,0 w 1970 r., a dla wsi — 16,9 w 1960 r. i 10,2 w 1970 r.[3] Prawidłowość ta — z niewielkimi odchyleniami — obserwowana jest we wszystkich regionach kraju. Pewne odchylenia występują w tych regionach, gdzie ludność miejską stanowią głównie byli mieszkańcy wsi (wychodźcy), co nie neguje, a wręcz potwierdza powyższą prawidłowość. Jakkolwiek nie można przyjąć wymienionej prawidłowości jako uniwersalnej i ahistorycznej, tym niemniej wydaje się ona opierać na względnie trwałych podstawach; ma ona swoje źródło w czynnikach kulturowych. Współczesne badania radzieckie potwierdzają, iż wzrost poziomu kultury jest skorelowany ujemnie z przyrostem naturalnym.[4] Ponieważ zlikwidowanie różnic między miastem i wsią jest zagadnieniem dość odległej przyszłości, co wynika także z produkcyjnej specyfiki rolnictwa, wyższy przyrost naturalny ludności wiejskiej można uznać za zjawisko stosunkowo trwałe.[5]

Druga grupa czynników zwiększających zasoby wolnej siły roboczej w rolnictwie wiąże się z charakterem tendencji zatrudnienia w tym dziale gospodarki narodowej. Tendencja do spadku zatrudnienia łączy się z postępem technicznym, który — mając pracooszczędny charakter — zwalnia część siły roboczej.

[2] Por. J. Pajestka: *Interpretacja pierwszej fazy rozwoju ekonomicznego Polski*, „Ekonomista" 1959, z. 4—5, s. 774. Stwierdza on tu m. in.: „Wykorzystanie wolnych rezerw siły roboczej stwarza możliwości wzrostu stopy akumulacji bez spadku konsumpcji, a nawet przy wzroście konsumpcji [...] Są pewne racje, aby omówioną politykę akumulacji, opartą głównie na wykorzystaniu zasobów siły roboczej, nazwać pierwotną akumulacją socjalistyczną" (s. 774).

[3] Dane zaczerpnięto z: *Małego Rocznika Statystycznego GUS 1970*, Warszawa 1970, s. 31 oraz *Rocznika Statystycznego GUS 1970*, Warszawa 1970, s. 92.

[4] Por. *Diemograficzeskije problemy zaniatosti*, Izd. Ekonomika, Moskwa 1969. Stwierdza się tam m. in.: „Za najbardziej trwały czynnik wpływający na poziom urodzeń można uznać poziom kultury ludności w wieku rozrodczym" (s. 22).

[5] W związku z tym J. Małysz postuluje zróżnicowanie polityki demograficznej w stosunku do ludności miast i wsi. W pierwszym przypadku powinna to być polityka pronatalistyczna, w drugim — antynatalistyczna (J. Małysz: *Przepływ rolniczej siły roboczej*, PWN, Warszawa 1970, s. 275—293).

Taki argument nie wydaje się jednak wystarczający, jeśli spojrzymy pod tym samym kątem na przemysł. Tam również postęp techniczny ma pracooszczędny charakter, jednak w efekcie nie następuje spadek, a wzrost globalnej wielkości zatrudnienia. W tym właśnie miejscu ujawnia się specyfika rolnictwa jako działu produkcji materialnej, o charakterystycznym powiązaniu z przyrodą. Zatrudnienie w przemyśle wzrasta bowiem wskutek ogromnych, niemal nieograniczonych możliwości ekspansji tego działu. Ekspansja ta dokonuje się poza tym dwukierunkowo: 1) wzwyż — przez wzrost (nieograniczony w sensie fizycznym, a ograniczony jedynie potrzebami ludzkimi) już istniejących rodzajów wytwórczości, i 2) wszerz — poprzez kreowanie coraz to nowych kierunków wytwarzania. Rolnictwo charakteryzuje się ograniczonymi możliwościami rozwoju zarówno wzwyż, jak i wszerz. Wzrost produkcji limitowany jest bowiem ograniczonością ziemi. Nie może się on zatem dokonywać w skali i tempie charakterystycznym dla przemysłu, zaś rozwój wszerz — poprzez zwiększanie asortymentu wytwarzanych produktów — praktycznie nie występuje. Hodowcy roślin wskazują nawet na spadek liczby uprawianych gatunków roślin w miarę cywilizacyjnego rozwoju ludzkości i wzajemnego przenikania się różnych kultur. Z ogromnej gamy roślin uprawianych lokalnie utrwalają się tylko te, które zapewniają najwyższe relacje efekt—nakład. Na ograniczony zakres ekspansji poziomej ma też wpływ fakt, że — jak dotychczas — postęp w dziedzinie biologii (w tym tworzenie nowych gatunków) jest w porównaniu do postępu w naukach technicznych znikomy. W konsekwencji tych specyficznych cech produkcji rolnej powstaje sytuacja, w której „[...] zwiększenie pracochłonności gospodarki rolnej powodowane przez wzrost produkcji może być ze znaczną nadwyżką rekompensowane przez oszczędność pracy wynikającą z mechanizacji. Fakt ten jest jedną z podstaw tendencji do absolutnego zmniejszania się liczby zatrudnionych w rolnictwie”.[6]

Wskazane przyczyny nie są jedynymi, dla których zapotrzebowanie na siłę roboczą w rolnictwie systematycznie spada. W tym samym kierunku działa także pogłębianie się społecznego podziału pracy, który w ubiegłym wieku wyeliminował z gospodarstwa rolnego tzw. przemysł domowy (przędzalnictwo, tkactwo, wykonywanie naczyń gospodarskich i narzędzi itp.). Współcześnie w gospodarstwach chłopskich w Polsce praktycznie on nie istnieje, jakkolwiek jeszcze przed wojną występował w niektórych regionach Polski na dużą skalę (np. Polesie i Podlasie w woj. lubelskim). Podział pracy eliminuje z gospodarstw rolnych przetwórstwo rolne (przetwórstwo mleka, mięsa, produktów roślinnych, ziarna, ziemniaków, buraków cukrowych itp.). Podział pracy dokonał też znacznej rewolucji w tradycyjnej rolniczej działalności gospodarstwa rolnego. Można tu wymienić takie kierunki ewolucji, jak przejmowanie przez przemysł produkcji niezbędnych dla rolnictwa środków produkcji, poprzednio wytwarzanych w samym rolnictwie. Chodzi tu głównie o nawozy sztuczne, umożliwiające — w pewnych przypadkach — gospodarkę bezobornikową, pasze przemysłowe (w tym zakresie znaczne perspektywy stoją przed chemią i mikrobiologią przemysłową). Można wreszcie mówić o eliminowaniu przez przemysł hodowli i chowu zwierząt pociągowych.

Konkurencyjny w stosunku do rolnictwa jest także rozwój przemysłu włókienniczego oraz obuwniczego (i pokrewnych). Wskazać wreszcie należy na przekształcanie się — wskutek rozszerzania się społecznego podziału pracy —

[6] I. Frenkel: *Zatrudnienie w rolnictwie polskim. Tendencje aktualne i perspektywy*, KiW, Warszawa 1968, s. 27.

niektórych pomocniczych działów gospodarki rolnej w samoistne gałęzie gospodarstwa narodowego. Dotyczy to takich czynności, jak: transport rolny, remonty i konserwacje sprzętu rolniczego, budownictwo wiejskie, handel (zbyt), usługi ochrony roślin itp. Sądząc po doświadczeniach krajów o wyższym poziomie rozwoju gospodarczego — zakres czynności wyłączanych z bezpośredniej działalności rolnej będzie się rozszerzał.

Wskazane dotychczas tendencje pozwalają stwierdzić, że jeśli działalność rolną będziemy traktować szeroko, tzn. poza produkcją rolną *sensu stricto* ujmować będziemy także produkcję środków produkcji dla rolnictwa oraz skup, przetwórstwo i zbyt płodów rolnych, to ów cały kompleks agro-przemysłowy (agribusiness) bynajmniej nie cechuje się spadkiem zatrudnienia wyrażonego w liczbach absolutnych.[7]

Omawiając czynniki sprzyjające uwalnianiu części siły roboczej zatrudnionej dotychczas w rolnictwie nie sposób pominąć zagadnienia wpływu ekonomicznej struktury rolnictwa na ten proces. Chodzi tu głównie o wpływ zmian w strukturze obszarowej gospodarstw rolnych.[8] Forma własności ma w tym przypadku mniejsze znaczenie. Ogólnie należy wskazać, że rozwój sił wytwórczych w rolnictwie prowadzi — zgodnie z prawem koniecznej zgodności stosunków produkcji z charakterem sił wytwórczych — do koncentracji produkcji rolnej i zmian własnościowych w rolnictwie. Gospodarka drobnotowarowa wypierana jest stopniowo przez produkcję wysokotowarową. Z kolei powstanie nowych stosunków własnościowych, a zatem nowej struktury agrarnej wsi, dynamizuje rozwój sił wytwórczych, przyspieszając zwalnianie rolniczej siły roboczej. Charakterystyczny dla współczesności kapitałochłonny typ rozwoju rolnictwa nie mieści się w ramach tradycyjnej gospodarki chłopskiej, która stwarza hamulce mechanizacji produkcji. Efektywność nakładów na mechanizację jest mniejsza w gospodarstwach drobnych niż dużych. Oznacza to,

---

[7] I. Frenkel przytacza dane dla Stanów Zjednoczonych świadczące o utrzymywaniu się stagnacyjnej tendencji zatrudnienia w agribusinessie w tym kraju, z tym że spada tam udział zatrudnienia we właściwej produkcji rolniczej, rośnie w pozostałych dwóch członach agribusinessu (F r e n k e l: *op. cit.*, s. 35). Podobne wnioski wynikają z rozważań A. W o s i a (zob. jego: *Rolnictwo i polityka rolna Stanów Zjednoczonych*, PWE, Warszawa 1971). Przytacza on szacunki autorów amerykańskich, z których wynika, że „[...] na jednego zatrudnionego produkcyjnie w rolnictwie pracować musi co najmniej trzech robotników w gałęziach obsługujących rolnictwo" (s. 139). Z danych wynika, że osoby, które migrują z rolnictwa wchłaniane są przez gałęzie pracujące na rzecz rolnictwa. W całym agribusinessie amerykańskim pracuje obecnie około 22 mln osób, a więc znacznie więcej niż kiedykolwiek było zatrudnionych w rolnictwie.

[8] F. Tomczak zwraca uwagę, że „[...] pomiędzy kształtowaniem się poziomu zatrudnienia siły roboczej w rolnictwie a strukturą agrarną zachodzi bezpośrednia współzależność. Wyrazem tej współzależności jest prawidłowość zmniejszania się ilości siły roboczej przypadającej na 100 ha użytków rolnych w miarę wzrostu powierzchni gospodarstw". (F. T o m c z a k: *Niektóre zagadnienia ewolucji czynnika pracy w rolnictwie w związku z procesem uprzemysłowienia*, „Zeszyty Naukowe SGPiS" 1965, z. 55, s. 65. Biorąc pod uwagę znaczne rezerwy siły roboczej w rolnictwie polskim autor stwierdza, że „[...] przyjąć możemy, iż przy obecnych możliwościach użytkowania środków technicznych w rolnictwie, średnio biorąc rodzina rolnicza (2—3 osoby w wieku produkcyjnym) może prowadzić gospodarstwo o powierzchni około 10 ha. Tak więc zmniejszenie obecnej liczby gospodarstw i liczby ludności rolniczej o połowę mogłoby nie przynieść żadnego spadku produkcyjności rolnictwa" (s. 85). Prawidłowość tę potwierdzają wyniki ostatniego Narodowego Spisu Powszechnego. W województwach o mniejszej przeciętnej powierzchni gospodarstw wyższe jest zatrudnienie w rolnictwie. Współczynnik korelacji wielorakiej rang między przeciętnym obszarem a przeciętnym zatrudnieniem w indywidualnej gospodarce chłopskiej jest bardzo wysoki i wynosi —0,95 (Obliczenia własne na podstawie: *Ludność, zasoby mieszkaniowe, indywidualne gospodarstwa rolne. Polska. Narodowy Spis Powszechny. Wyniki wstępne*. Warszawa 1971, GUS).

„[...] że w kraju o rozdrobnionej strukturze gospodarstw rolnych dla osiągnięcia danego poziomu mechanizacji niezbędny jest zawsze odpowiednio wyższy stopień wyposażenia technicznego niż w krajach o bardziej scalonej strukturze agrarnej”.[9]

Wpływ struktury agrarnej na zwalnianie siły roboczej z rolnictwa nie ogranicza się jedynie do efektywności procesu mechanizacji. Stwierdza się bowiem empirycznie, że nakłady pracy w gospodarstwach dużych są mniejsze niż w małych. Chociaż czynności bezpośrednio produkcyjne są podobnie pracochłonne w obu przypadkach (abstrahując od omawianej już mechanizacji), to jednak czynności pomocnicze zajmują mniej czasu w gospodarstwach wielkich (częściej dokonywana zmiana narzędzi, częstsze przechodzenie z pola na pole oraz ogólne rozproszenie czynności występują w znacznie większym stopniu w gospodarstwach małych i zatem zwiększają ogólne zapotrzebowanie na pracę). Wzrost areału gospodarstw umożliwia zatem racjonalizację procesu pracy w kierunku zmniejszenia udziału prac pomocniczych w ogólnej liczbie wykonywanych prac.

Oczywiście, jak już wskazano, zwalnianie siły roboczej z rolnictwa nie musi postępować równolegle ze wzrostem zapotrzebowania na nią w pozostałych sektorach gospodarki, w szczególności przy dużym przyroście zasobów ludzkich na wsi. Dysproporcje te ujawniają się głównie na pewnych obszarach, gdzie rozwój miejscowego przemysłu nie jest w stanie wchłonąć nadwyżek.

Tego typu regiony otrzymuje gospodarka socjalistyczna w spadku po kapitalistycznym sposobie produkcji. Problem wykorzystania tych nadwyżek siły roboczej ma ogromne znaczenie, jeśli weźmie się pod uwagę fakt, że niezatrudnienie ich nie tylko nie przynosi potencjalnych korzyści, lecz określone straty. Osoby te są bowiem konsumentami dochodu narodowego, nie będąc praktycznie (lub będąc w znikomym stopniu) jego producentami.

Pełne wykorzystanie rolniczej siły roboczej nie jest jednak proste, co wynika ze specyfiki produkcji rolnej oraz istniejących u nas form społeczno-ustrojowych. Jedną z cech produkcji rolniczej jest jej sezonowość. Dostosowanie zasobów ludzkich do szczytów zapotrzebowania na robociznę oznaczałoby niewykorzystanie siły roboczej w okresach małego nasilenia prac rolnych, zaś dostosowanie do „dolin” zapotrzebowania byłoby równoznaczne z brakiem pokrycia w okresach nasilenia prac. Postęp techniczny w niewielkim tylko stopniu łagodzi zapotrzebowanie na pracę w rolnictwie. W konsekwencji tego trzeba się liczyć z istnieniem sezonowego bezrobocia na wsi i organizować wykorzystanie sezonowo wolnych zasobów ludzkich w produkcji pozarolniczej, lub dążyć do takich zmian w profilu produkcji rolniczej, które ograniczałyby sezonowość.

Drugą cechą rolniczej siły roboczej — występującą szczególnie w warunkach gospodarki drobnotowarowej — jest tzw. niepodzielność siły roboczej.[10] Przejawia się ona w tym, że w małym gospodarstwie i przy niskim zatrudnieniu zmniejszenie o pewien odsetek zapotrzebowania na pracę nie może

[9] Frenkel: *op. cit.*, s. 98. Autor stwierdza dalej, że w NRF liczba traktorów na jednostkę powierzchni gruntów jest trzykrotnie wyższa niż w Szwecji (i dwukrotnie niż we Francji), jednak w konsekwencji niższego stopnia koncentracji ziemi poziom mechanizacji jest w NRF niższy niż w tych dwu krajach.

[10] W. Herer: *Rolnictwo a rozwój gospodarki narodowej*, PWE, Warszawa 1962, s. 11; zob. też Frenkel: *op. cit.*, s. 99—100.

pociągać za sobą zwolnienia siły roboczej. I tak postęp w technice rolniczej może doprowadzić do spadku zapotrzebowania na siłę roboczą w rolnictwie (dajmy na to o 20%), co mogłoby zwiększyć znacznie zasoby ludzkie w całej gospodarce narodowej. Jeśli jednak załoga gospodarstwa drobnotowarowego jest dwuosobowa, zwolnienie 20% zatrudnionej siły roboczej nie jest możliwe (chodzi tu bowiem o 0,4 jednostki ludzkiej). Wobec tego zatrudnienie bądź musi się utrzymać na niezmienionym poziomie, co oznacza istnienie względnego związanego przeludnienia agrarnego[11], bądź też spaść poniżej potrzeb, co jest równoznaczne ze stratami w procesie produkcji rolniczej.

Warto wskazać na jeszcze inne, strukturalne aspekty niepodzielności siły roboczej w warunkach gospodarki chłopskiej. Idzie o to, że te same osoby wykonują różnorodne prace w gospodarstwie. Znaczny spadek zapotrzebowania na siłę roboczą w niektórych rodzajach prac, powodujący spadek zapotrzebowania ogólnego w stopniu formalnie umożliwiającym zwolnienie jednostki ludzkiej (np. spadek zapotrzebowania na pracę o 50% w efekcie wzrostu stopnia mechanizacji sprzętu i omłotu zbóż jest równoznaczny z formalną możliwością zwolnienia 1 osoby z 2-osobowego gospodarstwa) nie zmieni ogólnej sytuacji zatrudnieniowej w gospodarstwie, jeśli nie będą mu towarzyszyć podobne zmiany w innych rodzajach prac. Tak więc jedynie przy równomiernym (dla różnych prac) spadku zapotrzebowania na siłę roboczą i jednocześnie tak znacznym, aby równy był on jednostce siły roboczej, może nastąpić rzeczywiste zwolnienie siły roboczej z gospodarki drobnotowarowej.[12]

Istnieje też niepodzielność siły roboczej związana z formą własności drobnotowarowej. Gospodarstwo chłopskie, nawet najmniejsze, jest przedsiębiorstwem rodzinnym, a jako takie zatrudnia najmniej jedną, a praktycznie co najmniej 2 osoby dorosłe. Fakt ten utrudnia niekiedy całkowite przejście do pracy poza rolnictwem.[13] Badania przeprowadzone w Polsce wskazują na ogromną zbieżność między liczbą gospodarstw a liczbą zawodowo czynnych w rolnictwie różnych województw. Współczynnik korelacji w roku 1950 wyniósł 0,99, zaś w 1960 roku — 0,86. Oznacza to, że im mniejsza powierzchnia gospodarstwa, tym więcej zatrudnia się siły roboczej, gdyż rośnie jej niepodzielność. Podobne zależności można stwierdzić również na podstawie porównań międzynarodowych. Przykładowo w Szwajcarii, gdzie dominuje 6-hektarowe gospodarstwo, rolnictwo zatrudnia przeciętnie 19,5 osoby na 100 ha użytków rolnych, zaś w Stanach Zjednoczonych przy 76-hektarowym gospodarstwie już tylko 3,5 osoby.[14]

Do specyficznych cech rolniczych zasobów ludzkich można zaliczyć także poziom wykształcenia formalnego i przygotowania zawodowego, jak również sposób organizacji pracy. Co się tyczy pierwszego, to należy wskazać, że poziom formalnego wykształcenia w rolnictwie jest z reguły niższy niż w sferze nierolniczej. Wynika to zarówno z luki kulturowej między miastem a wsią,

---

[11] Nazwę „związana forma przeludnienia agrarnego" wprowadził W. Herer (*op. cit.*, s. 47—52) dla oznaczenia przeludnienia wiążącego się z niepodzielnością siły roboczej, a także sezonowością zapotrzebowania na nią w rolnictwie. Odróżnia on ją od przeludnienia niezwiązanego, kiedy występują absolutne nadwyżki siły roboczej ponad potrzeby rolnictwa, które nie znajdują zatrudnienia poza rolnictwem. Ta niezwiązana forma przeludnienia charakterystyczna była dla międzywojennej Polski.

[12] Na ten, określony tu jako strukturalny, aspekt niepodzielności siły roboczej w rolnictwie wskazuje Frenkel (*op. cit.*, s. 101—102).

[13] Herer: *op. cit.*, s. 47.

[14] Przytoczone tu dane zaczerpnięto z pracy Frenkel: *op. cit.*, s. 121—122.

jak również i z tego faktu, że dotychczas możliwość prowadzenia własnego gospodarstwa rolnego nie była powiązana z formalnymi wymaganiami co do kwalifikacji. Niski poziom wykształcenia jest pokaźną barierą utrudniającą swobodę manewru przy mobilizacji rolniczej siły roboczej.

Nie mniejszą rolę odgrywa tu tradycyjny sposób organizacji pracy w gospodarstwie drobnotowarowym, co utrudnia adaptację do nowych warunków technicznych. Przejście z pozycji kierownika gospodarstwa i robotnika jednocześnie (która daje rolnikowi znaczną swobodę kształtowania czasu i rytmu pracy, rozkładu dnia roboczego itp.) do pozycji robotnika poddanego określonym rygorom nie odbywa się bez trudności.

Omówiona specyfika rolniczej siły roboczej wpływać musi na metody jej aktywizacji. Największa swoboda wyboru metod tej aktywizacji istnieje w zakresie wykorzystania absolutnej nadwyżki siły roboczej w rolnictwie, ale i tu na przeszkodzie stoją określone koszty wiążące się z tą aktywizacją, zarówno bezpośrednie koszty ekonomiczne, jak i koszty społeczne (np. koszty migracji stałej). W przypadku związanego przeludnienia zakres swobody jeszcze się zmniejsza. W krótkim okresie czasu, tj. bez procesów przebudowy struktury agrarnej, przeludnienie to może być wykorzystane bądź w miejscu swego występowania (rozwój produkcji rolniczej oraz lokalizacja zakładów na terenach wiejskich), bądź też poprzez dojazdy do pracy określone mianem migracji wahadłowej. Zagadnienia metod aktywizacji rolniczej siły roboczej nie omawiamy tutaj, gdyż zostało ono szeroko potraktowane w odrębnej pracy.[15]

РЕЗЮМЕ

В статье рассматриваются вопросы резервов рабочей силы, которые в настоящее время наблюдаются в сельском хозяйстве. Исходя из потребностей в рабочей силе в 1971—1990 гг. по сравнению с предложением, вытекающим из естественного прироста населения, автор указывает на дефицит рабочей силы, который будет иметь место на рынке труда после 1980 г. Такое положение вынуждает нас освободить пока еще значительные резервы рабочей силы, которые имеются в сельском хозяйстве.

Автор рассматривает следующие причины образования резервов в сельском хозяйстве: демографические факторы, характер производительных сил, аграрная структура.

Рассматриваются также вопросы специфики сельскохозяйственной рабочей силы, которая вытекает из ее неделимости, связанной в свою очередь с мелкотоварным и семейным характером хозяйства. Автор обращает также внимание на существование сезонных резервов, которые возникают вследствие несовпадения рабочего времени со временем производства.

В заключении автор указывает пути активизации сельскохозяйственной рабочей силы.

SUMMARY

In the article the author deals with the question of man power reserves occurring in agriculture. He indicates a deficit in the employment market which will occur after 1980, taking into consideration the demand for man power in the years 1971—1990 in comparison to the supply coming from the demographical increase. This situation makes it necessary to release the still considerable reserve of man power in individual agriculture.

[15] Por. S. Kozłowski: *Aktywizacja rolniczej siły roboczej a ekonomiczny rozwój rekacja rolnictwa ważną drogą aktywizacji nadwyżek rolniczej siły roboczej*, „Wieś Współczesna", 1973, z. 9, s. 66—67.

The author particularly characterizes the reasons for the occurrence of such reserves in agriculture as: a) demographical factors, b) character of production power, c) agrarian structure.

The author also treats of the question of the specific character of agricultural man power resulting from its undividedness which is connected with the small scale production and the familiar character of farming. He also pays attention to the existence of seasonal reserves which are the results of the fact that the period of work and the period of production do not cover themselves.

In his conclusion the author indicates ways to activise the agricultural man power.